KRAKÓW, ul. św. Anny 12
Opłata pocztowa uiszczona gotó[wką] Cena numeru 15 gr.

GŁOS STARO-KATOLICKI



Klasztor i Świątynia Marjawitów w Płocku od strony ogrodu.

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 12 PŁOCK — Dnia 19 marca 1939 Rok II.

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 147-038

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechckim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 12

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK
RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 12 Dnia 19 marca 1939 r. PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Nieomylność intuicji i błędy rozumowania

„Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu; ale teraz powiadacie. że widzimy, przeto grzech w was trwa.“ (Jan IX, 41).

Znana i wielce utalentowana powieściopisarka pani Zofja Kossak-Szczucka, autorka powieści „Bez oręża“, w której z tak głębokiem zrozumieniem ducha i istoty religji Chrystusowej po mistrzowsku odtworzyła postać św. Franciszka z Assyżu, napisała w Kurjerze Warszawskim artykuł zatytułowany „Nieśmiertelna dynastja“. Artykuł ten oddaje hołd papiestwu i z najwyższem uznaniem odzywa się o rządach wszystkich dwustu sześćdziesięciu jednego papieży, następców Piotrowych, podkreślając, że w okresie, obejmującym bezmała dwa tysiące lat, ,,nawa Kościoła nie zboczyła ani na chwilę ze swego kierunku.“

Gdy czytamy ten artykuł, to wywody i argumenty w nim umieszczone, specyficzne naświetlenie i ocena faktów historycznych, zdradzająca ustosunkowanie się autorki z dziecięcą wiarą do nauki Kościoła Rzymsko-Katolickiego, wprawiają nas w podziw, że sylwetkę Franciszka i ten artykuł pisała jedna i ta sama ręka, ten sam umysł, który potrafił zrozumieć najgłębszy sens Chrystjanizmu i to samo serce, które wyczuło i wyczarowało legendarną niemal postać serafickiego ,,biedaczyny“.

W artykule tym pełno sprzeczności, nieścisłości historycznych, gołosłownych zaprzeczeń, lub twierdzeń i całkowite niezrozumienie tego, czego Chrystus winien był wymagać od swych ,,namiestników“, t.j. od ludzi zastępujących Boga na ziemi, gdyby ich rzeczywiście mianował; bo takie tyl-

ko kryterjum może być brane pod uwagę przy ocenie działalności papieży, jeśli się ich nazywa „Namiestnikami Chrystusa".

„Nawa nigdy nie zbaczała z kierunku". Możnaby się z tem zgodzić, ale trzeba wyjaśnić, że kierunkiem tym po wszystkie czasy było dążenie papiestwa do wielkości i niezależności hierarchji, a nie do naśladowania Chrystusa, jak mógłby kto pomyśleć. Że tak było istotnie, stwierdza to sama autorka artykułu mówiąc, że walka z papiestwem, „mająca trwac do końca świata", zmienia tylko formy. „Przeobraża się w walkę z władzą świecką. Kto komu winien podlegać? Kto ważniejszy? Religja, czy państwo? Papież, czy cesarz?" Tylko niewiadomo dlaczego autorka nazywa to walką ducha z materją. To bardzo ładnie brzmi, ale takim frazesem czy subjektywnem postawieniem kwestji nie da się rozgrzeszyć papiestwa, prowadzącego, nazywając rzeczy po imieniu, walkę o władzę nie duchową ale materjalną, tem bardziej, że prowadzą ją nie przebierając w środkach, gdyż, jak sama dodaje: „papieże są ludźmi, więc walczą po ludzku".

Ale jakże może walczyć o władzę z cesarzem „namiestnik" Chrystusa, jeśli Chrystus tę sprawę przesądził bezapelacyjnie mówiąc: „Oddajcie, co jest cesarskiego—cesarzowi, a co Boskiego—Bogu." Jak może spierać się o to, kto ważniejszy, jeśli Chrystus Pan powiedział: „kto chce być między wami większy, niech będzie, jako najmniejszy, a przełożony, jako służący".

Walka materji z duchem — to rozmowa świętego Franciszka z sułtanem — z takim talentem odtworzona przez autorkę „Bez oręża". — Św. Franciszek zwyciężył sułtana bez oręża i w tejże chwili był zdecydowany stać się niewolnikiem jego. Bo nie trzeba być władcą, żeby panować duchem. Nie taką walkę prowadzili i prowadzą papieże. Dziwnem się to wydaje, że p. Kossak-Szczuckiej trzeba przypominać jej własne arcydzieło.

„Kościół Rzymski, — pisze dalej autorka, majac na myśli tę walkę, — pozostanie integralny, niezawisły, nie pójdzie w służbę władcy, jak Kościół wschodni, który z tego zginie." Tu jest mała nieścisłość historyczna, czy może proroctwo — bo Kościół wschodni dotychczas nie zginął i nie poszedł na służbę władcy — trwa on niezachwianie w swoich dogmatach w Rumunji, Bułgarji, Grecji i Jugosławji, nawet Turcji, Egipcie i Palestynie; a jeśli autorka ma na myśli Rosję — to tam on, przeżywając obecnie czasy męczeństwa pierwszych chrześcijan, nietylko nie upadł, ale przeciwnie odrodził się raczej i wzrósł na sile — duchowej oczywiście, bo taka tylko stanowi o jego wartości, — i chyba pod tym względem przewyższył Kościół Zachodni.

Mija się też autorka z historyczną prawdą i poniekąd przeczy sama sobie, gdy pisze takie zdanie;

„Sternicy kierują nawą. Nie zaprze się żaden. Uczynił to już raz Piotr. Złożył okup małości ludzkiej i Pan umocnił go w łasce, by się to więcej nie stało. Już nigdy sternik nie zawiedzie, choćby był grzesznikiem nie wolnym od błędów."

Tak każe wierzyć dogmat nieomylności, ale czy tak było w istocie?

W. P.

C. d. n.

SŁOWO BOŻE

Ewangelja na uroczystość św. Józefa według św. Mateusza r. 1.

Kiedy była poślubiona Matka Jezusa Maryja Józefowi, pierwej nim się zeszli, znaleziona była mającą w żywocie z Ducha Świętego. A Józef mąż jej, będąc sprawiedliwym i nie chcąc Jej osławiać, chciał Ją potajemnie opuścić. A gdy on to myślał, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć do siebie Maryi, małżonki twej, albowiem co się w niej urodziło, z Ducha Świętego jest. A porodzi Syna, i nazwiesz imię Jego Jezus, albowiem On zbawi lud Swój od grzechów ich.

Człowiek współczesny nad zagadnieniami religji przechodzi do porządku dziennego. Mało jest ludzi, nawet wśród chrześcijan, którzyby interesowali się prawdami i tajemnicami zawartemi w Księgach Świętych. Religja, jej obowiązki zeszły do form zewnętrznych. Ludzie zastępują światu Boga i Chrystusa Jego. Formy są namiastką istoty religji, która ze swych wyznawców miała czynić tytanów ducha, tworząc w nich kryształowe charaktery, któreby odbijały na sobie doskonałe podobieństwo Chrystusa Pana. Święci, życie ich ducha, wielkie czyny nie interesują współczesnego człowieka. Bo mało interesuje go nawet Chrystus i Jego przepiękna Nauka. A jednak wartoby — chociaż czasami — spojrzeć oczyma ducha na te postacie, dzisiaj tak rzadkie. Wartoby nauczyć się od nich chociaż jednej cnoty, jeśli nie możemy znieść olśniewającej Światłości Prawdy Chrystusowej, jeśli przytłacza nas swym ogromem Miłość Chrystusowa.

Oto dzisiaj Kościół stawi nam przed oczy — i to w Ewangelji Świętej — postać Świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryji Panny i Opiekuna Pana Jezusa, któremu zastępował ojca ziemskiego. Ewangelja Święta powiada, że „Maryja poślubiona była Józefowi i pierwej, nim się zeszli, znaleziona była, mającą w żywocie z Ducha Świętego". To znaczy, że zanim weszła do domu Józefa, już dokonała się wielka Tajemnica Wcielenia Słowa. Św. Józef mu-

siał być człowiekiem wypróbowanej czystości, musiał być podniesiony na niezwykle wysokie stopnie doskonałości ducha, jeśli Bóg jemu właśnie oddał pod opiekę cnotę Maryi, jeśli powierzył mu największą tajemnicę Swego Serca, jaką była Tajemnica Wcielenia, i uczynił go opiekunem Swego Jednorodzonego Syna. Ewangelja Święta wyraża tę wysoką świętość i wielkość ducha jednem słowem: „A Józef, mąż Jej, (t. j. Maryi) będąc sprawiedliwym“. Sprawiedliwym w duchu, sprawiedliwym wobec Boga i w stosunku do ludzi.

Znakiem nieomylnym tej wielkiej sprawiedliwości, — jak świadczy Duch Przenajświętszy, — był fakt, że Św. Józef, spostrzegłszy, że Maryja jest matką, „nie chciał Jej osławiać“ wobec Synagogi i przed ludźmi, — ale raczej postanowił sam usunąć się, by nie odbierać sławy Maryi, chociaż wiedział, że jest napewno matką: „chciał Ją potajemnie opuścić.“

Tak! Człowiek, kierowany Duchem Chrystusa, człowiek sprawiedliwy tą Bożą sprawiedliwością, która stawia go w świetle prawdy wobec Boga, ludzi i własnego sumienia, — która utrzymuje go w pokorze i każe mu pamiętać, że sam potrzebuje wielkiego Miłosierdzia od Boga, — nigdy nie myśli źle o bliźnim, nigdy go nie posądza, ani potępia w myśli i sercu. A tembardziej nigdy go nie sądzi wobec bliźnich, nie wydaje na niego wyroku potępienia... A cóż dopiero mówić o potwarzy i oszczerstwie?.. Sprawiedliwy człowiek, choćby nawet widział złe strony w swym bracie, nie potępi go i będzie wyszukiwał w nim stron dobrych, będzie stawał w jego obronie, gdy go inni potępiają. Bo stale pamięta dzięki łasce Ducha Bożego, który nim rządzi, że tylko „faryzeusz dziękuje Bogu, iż nie jest jako inni ludzie źli“, — że „kto mówi, iż Boga miłuje, a nie ma miłości bliźniego, ten kłamcą jest...“ Bo najlepszym probierzem sprawiedliwości wewnętrznej człowieka jest jego stosunek do bliźnich. Jest fakt, że nikogo nie sądzi, nikogo nie „osławia“; że tam nawet, gdzie widoczny jest błąd czy upadek bliźniego, — pozostawia wyrok sprawiedliwy Samemu Bogu. A upadłego i błądzącego stara się doprowadzić do prawdy i cnoty, do miłości Boga i bliźnich.

Do takich ludzi Bóg posyła swych Aniołów, objawia im Swe Tajemnice, czyni ich powiernikami Swego Serca i oddaje im pod straż i opiekę najdroższe Swe Sprawy, jak św. Józefowi, o którym powiada Ewangelja święta: „A gdy on to myślał,, oto Anioł Pański ukazał się mu we śnie mówiąc: Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć do siebie Maryi, małżonki twej, albowiem co się w Niej urodziło, z Ducha Świętego

jest. A porodzi Syna i nazwiesz Imię Jego Jezus, albowiem On zbawi lud Swój od grzechów ich."

Oto wspaniała nagroda sprawiedliwości ducha! Józef święty poznaje wielką łaskę Boga, która oddała mu za Oblubienicę Matkę Syna Bożego i pozwoliła mu uczestniczyć w Jego wychowaniu na Chwałę Ojca Niebieskiego i w zbawieniu świata.

Obyśmy i my powołani do tworzenia Rodziny Bożej na ziemi, zaczerpnęli w Panu Utajonym, za nieustającą Pomocą Maryi Najświętszej sprawiedliwość ducha, podobną Józefowej! Obyśmy, zaprzestając szukać źdźbła w oku bliźnich, stworzyli na ziemi Rodzinę Maryi, której członkowie z ducha miłości i miłosierdzia w stosunku do innych będą naprawdę Braćmi i Siostrami Pana Jezusa.

Bp J.

DROGA KRZYŻOWA

Piątek Wielkiego Postu. Godzina Męki Pańskiej.
Idziemy do kościoła w Krzyżową Drogę wnikać,
Zbawicielową Drogę — Królewską i Kapłańską,
bo Króla Męczenników, Ofiarę — Ofiarnika.

Już stacje żałośliwe pobożnie lud nasz śpiewa...
Jakże głęboko w duszę zapada każde słowo...
Pan w Męce za grzeszników Najdroższą Krew wylewa...
Łka pieśń, jak łkała Matka nad zbrodnią Kainową...

I cóż On wam uczynił, Jedynak mój Skrwawiony,
żeście na Niego ciężkie włożyli drzewo krzyża,
że przez was splugawiony, obity, potępiony
tak cicho, tak posłusznie ku śmierci się przybliża?...

O tajemnico grzechu, o tajemnico złości,
szalone zaślepienie, co noc nad dzień przekłada!
O głębio Miłosierdzia, Dobroci i Miłości,
co zezwoliłaś nawet i piekłu Bogiem władać!

T.

Przypominamy o uregulowaniu zaległej prenumeraty!

Synowie Swiatłości

OFIARA DLA BOGA ŻYWEGO

22) C. d.

— Powiedz mi, Serafino, — przemówił prefekt — jakich czarów użyłaś w tem wszystkłem?..

— Już mówiłam ci, że czarów niema na świecie, odpowiedziała chrześcijanka.—Chrześcijanie gardzą wiarą zabobonną w czary, którym wy, poganie, przypisujecie cechę nadzwyczajności. Czarów niema. Natomiast jest wasze błędne o nich pojęcie, dla którego my mamy wielkie politowanie.

— Wyjaw mi tajemnicę, — wrzasnął Beryllus, bo szał gniewu owładnął całą jego istotę — wyjaw mi tajemnicę, jakiemi czarami dokonałaś całego tego zajścia z Egipcjanami? Bo to rzecz dziwna i niezrozumiała dla mnie!

— Nie mogę ci, prefekcie, nic wyjawić,— spokojnie odrzekła chrześcijanka — ja nie znam żadnych czarów i z zasady naszej nauki nie uznaję ich, bo one zresztą wcale nieistnieją.

— Ty kłamiesz! Ty ukrywasz tajemnicę i nie chcesz jej zdradzić, — pełen nienawiści i oburzenia znowu zawołał prefekt. Powiedz! Powiedz mi, a wtedy obdarzę cię wolnością. Jeśli zaś nie wyjawisz mi tej tajemnicy, wydam rozkaz, aby cię zamęczono na śmierć!..

Jakaś tępa nienawiść ogarnęła prefekta. Oczy wyszły mu na wierzch, jakby miały wyskoczyć z orbit. Rysy twarzy, skażone nienawiścią, miały w sobie coś szatańskiego.

— Nie kłam! Czary istnieją. Bez nich życie stałoby się szarem i bez treści. Byłoby pozbawione wszelkiego interesu i atrakcji. Bez czarów życie straciłoby swoją wartość. Czary, jak sama ich nazwa potwierdza, mają w sobie urok, piękno czarujące, jak piękno i czar słońca wschodzącego.

— Więc nie oszukuj mnie i nie mrocz mi umysłu niemądrem gadaniem, — wykrzykiwał Beryllus, posiniały od złości; wyjaw mi raz tajemnicę czarów i idź precz ode mnie, bądź wolną na zawsze!

— Nie znam żadnej tajemnicy, więc nie mam nic do wyjawienia, — powtórzyła dziewica, patrząc spokojnie na opętanego prefekta. Próżny twój gniew; uspokój się i rozważ wszystko jak przystało na poważnego i rozumnego człowieka.

Ten nadziemski spokój Serafiny przyprowadzał Beryllusa do szaleństwa; widział bowiem w dziewicy dziwny majestat prawdy i piękno szczerości. Widział w niej coś istotnie Boskiego.

— A więc poznaj mnie! — ryknął jak dziki zwierz. Przywołać tu katów! I dał znak liktorom...

W parę chwil kaci stanęli przed Beryllusem. Byli to prości żołnierze, wysokiego wzrostu, jakby wyciosani z drzewa, z tępym wyrazem bezmyślnych i zarazem strasznych oczu. Mieli na sobie ciemnej barwy szarawary, do pasa byli nadzy. Ich wyrobione mięśnie rąk i ciemne twarze świadczyły o niezwyciężonej sile.

— Doświadczcie jej i popieśćcie ją! — zawołał prefekt, wskazując na biedną Serafinę; i to coraz więcej i coraz delikatniej dodał śmiejąc się śmiechem piekła.

Kaci skłonili się ze czcią przed prefektem; potem zdjęli suknie z Serafiny i wzięli do rąk długie pochodnie, przygotowane specjalnie do torturowania skazańców.

Zapalone pochodnie zatrzeszczały; ogarnięty ogniem materjał palny wybuchnął silnym i jasnym płomieniem.

Kaci zbliżyli płonącą pochodnię do ciała Serafiny... Długie języki płomienia lizały w okrutny sposób białe ciało dziewicy i

paliły ją. Ciemne plamy z odcieniem niebieskiej barwy nabrzmiewały. Z pod pękającej skóry widać było żywe, czerwone, już upieczone ciało. Kaci z okrucieństwem niesłychanem i gorliwie spełniali swoją piekielną służbę, jako obowiązek. Beryllus zaś cieszył się, patrząc na szatańską robotę katów, przedsmakiem przyszłych godności i awansów.

Rzymianie, okrutni Rzymianie, cały ten głodny motłoch stolicy, żądny krwawych widowisk, gotowy dawać oklaski każdemu, kto go nakarmi i ugości bezpłatnem widowiskiem, grającem na rozstrojonych nerwach wskutek rozpusty, — patrzyli chciwie na męki dziewicy. Pragnęli, żeby chrześcijanka cierpiała coraz więcej i nieznośniej Ogarnęło ich nieludzkie rozkoszowanie się męczarnią Serafiny.

Obecni w tłumie Grecy również patrzyli na tortury dziewicy, — lecz sposób torturowania wydawał im się za ordynarny. ch zmysł estetyczny oburzał się. Głos ludzki mówił im, że to jest dziki nierozum, że to brzydota moralna i szkaradzieństwo. Ich subtelność cierpiała niewypowiedzianą mękę z powodu zeszpecenia pięknej całości i profanacji doskonałego piękna.

W tłumie był obecny i kapłan Eufranor inni chrześcijanie. Eufranor modlił się...

Z jasnych oczu Kleandra płynęły rzęsiste łzy; usta mu drżały.

Dwaj Egipcjanie również byli obecni wśród tłumu. Rozrzewnienienie, współczucie cierpiącej, pragnienie dobra i sprawiedliwości na ziemi po raz pierwszy dotknęły ich dusz i zalały je falami duchowego odnowienia. Patrzyli na dziewicę i ból, jaki ona cierpiała, odbijał się w ich sercach. Coś paliło i rozrywało również i ich plecy i piersi. Cierpieli, ponieważ ona cierpiała. Mimo to uczucie było im niewypowiedzianie dobrze w duszach, — pozostawali więc na miejscu. Światłość nadziemska prześwietlała ich upadłe do niedawna dusze i jak jutrzenka ogarniała wszystkie ich władze.

— Ofiara, żywa ofiara dla Swego Boga, — szeptały ich usta, oczy zdradzały uczucie głębokiej czci, która przykuwała ich serca do świętej bohaterki chrześcijaństwa.

A Serafina?

Nie wydała ani jęku ani westchnienia; nie drgnął ani jeden muskuł jej ciała, nie wykrzywił go ani jeden skurcz, chociaż znosiło ono niewypowiedziane cierpienia. Męczennica miała twarz bladą, ale pokój Boży i radosne oczekiwanie Boskiego Króla były widoczne w jej jasnym wzroku.

C. d. n.

Kościół Chrystusowy w ogniu próby

W Nr. 1 i 2 miesięcznika „Zwiastun Ewangeliczny“ znajdujemy artykuł ks. Z. Michelisa, p. t. „Kościół Reformacji w ogniu próby“, w którym autor prawdziwie w Duchu Bożym porusza kryzys kościelny naszych czasów, podając jako pierwsze kroki naprawy prawdziwie chrześcijańską pokutę i zalecając ją przedewszystkiem swojemu Kościołowi. To szczere i proste ujęcie sprawy, połączone z głęboką pokorą, świadczy że autor, jako prawdziwy uczeń Chrystusowy ma oczy otwarte i serce mocno miłujące Kościół Boży.

W obrazie, jaki roztacza przed nami, mówiąc o swym Kościele, widzimy przeżycia wszystkich Kościołów chrześcijańskich, które Chrystus przekształca przez cierpienia do nowego życia: „Oto nowe czynię wszystkie rzeczy“. Jan 21,23.

Podajemy poniżej artykuł ks. Michelisa

w streszczeniu:

„Kościół Chrystusowy przechodzi w naszych dniach próbę ogniową. Najcięższą od początku swego istnienia, którą jedynie przewyższa próba ogniowa pierwotnego chrześcijaństwa.

W naszem polskiem życiu, czy to państwowem, czy kościelnem, czy to w beletrystyce, czy dziennikarstwie jest wprawdzie wyczucie dokonywującego się „przełomu“, znajdowania się na „wirażu“, lecz wyczucie dziwnie płytkie i powierzchowne, odzwierciadlające się raczej w tytule, aniżeli w treści, raczej w nasileniu, aniżeli w głębi naszych walk politycznych i kościelnych, światopoglądowych i społecznych. Życie nasze jest jakby tylko cieniem tych rzeczywistych, gigantycznych bojów, które toczą się gdzieindziej.

Dotyczy to także w całej pełni Kościoła i walk kościelnych. Mają one u nas dziwnie personalny, małostkowy, bezideowy charakter. I tem właśnie działa tak przygnębiająco i drażniąco na poważniejsze jednostki, na głębsze umysły. Muszą wywoływać odruch niechęci, a nawet odrazy, gdyż wydają się zbyteczne i bezcelowe, choć w rzeczywistości są wprawdzie tylko cieniem, lecz przecież odbiciem tamtych wielkich zmagań.

Kościół chrześcijański przechodzi okres próby, jakiej nie znają jego dotychczasowe dzieje. Dzisiejszy kryzys państwowy, ekonomiczny i socjalny jest w gruncie rzeczy kryzysem ideowym, światopoglądowym. to właśnie powoduje jego wszechstronność, głębię i ostrość. A kryzys światopoglądowy — to kryzys Kościoła i religji.

Kościoły różnych wyznań różnie reagują na objawy kryzysowe. Największem niebezpieczeństwem dla Kościoła jest to, że zarazki ideowe przedostają się do organizmu kościelnego i wywołują rozkład od wewnątrz. Wróg zewnętrzny — rewolucja, bezbożnictwo, ateizm neopoganizm — nie był nigdy groźnym dla Kościoła. To też ten z Kościołów okaże się najodpowiedniejszym w walce, który potrafi uchronić się od wewnętrznego zakażenia, którego kierownicy i słudzy potrafią zachować niezależność i czystość ducha.

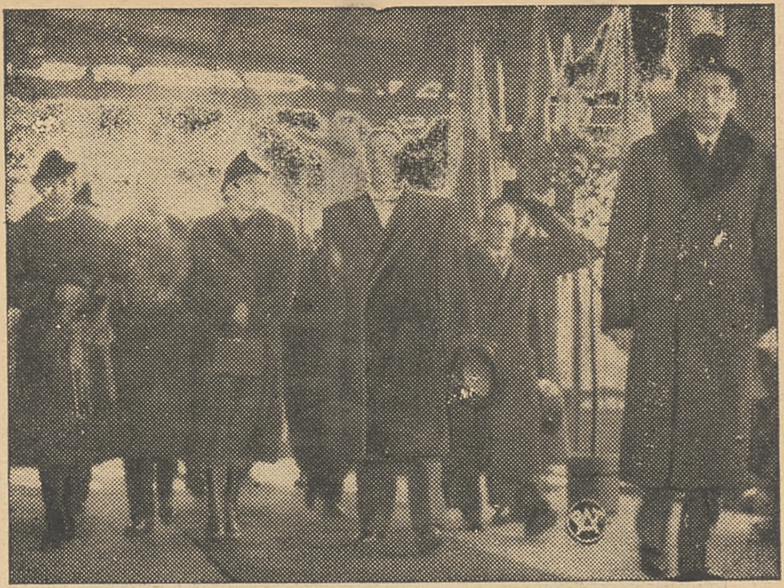
Pochłonięci aktualnemi walkami o sprawy drugorzędne i o cele chwilowe, nie dostrzegamy, że toczy się na wielkim świecie bój o przyszłość i o egzystencję Kościoła. Ze wszystkich przykrych objawów obecnych walk kościelnych u nas i gdzieindziej — bólem bólów ludzi patrzących dalej i głębiej jest to, że muszą patrzeć na wewnętrzne swary i spory, na fatalne wojny domowe w Kościele, gdy Kościół toczy bój o „być albo nie być“.

Na otwartem morzu walczy okręt z wichrem i falami. Z pośród załogi jeden z drugim niepostrzeżenie, a może rozmyślnie niedostrzegany przez dowództwo, opuszcza pokład walczącego okrętu. Jedni rzucają się na oślep w brudne fale niedowiarstwa, inni chwytają się kurczowo kruchych łodzi sekciarstwa, jeszcze inni starają się dotrzeć do drugiego okrętu, który mimo wichrów i bałwanow, sterowany wprawną i silną ręką, usiłuje dotrzeć do bezpiecznej przystani.

Któż może wiedzieć, co się stanie z walczącym okrętem? Ilu jeszcze wiernych żołnierzy z jego pokładu zniosą zburzone fale, ilu jeszcze w lęku lub nadziei chyłkiem opuści posterunki?

Czy mogą, czy powinni trwać na posterunku, wytrwać do niewiadomego końca? Czy też wolno im podać sygnał zwątpienia, wołać o ratunek i przyjąć go od każdego i za wszelką cenę?

W pytaniu jest już odpowiedź. Wierny żołnierz zna tylko jeden obowiązek: wytrwać! — Nie w mocy rezygnacji, lecz w mocy wiary — wiary w honor, wiary w sprawę, wiary w wartość ofiary, wiary w zwycięstwo prawdy. Nie osądzamy i nie potępiamy tych, którym tej wiary zbraknie, choćby z tego rodziło się dla nas nowe cierpienie i



W dniu 4 marca w godzinach rannych przybył do Warszawy z wizytą oficjalną rumuński minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Gefencu z małżonką. Min. Gafencu wraz z małżonką w towarzystwie p. ministra Becka i p. Jadwigi Beckowej opuszcza dworzec Wschodni.



W Warszawie odbył się Ogólnopolski Zjazd Ewangelików Polaków, w ramach którego odbyło się uroczyste uczczenie pamięci ś. p. ks. pastora Leopolda Otto, natchnionego kaznodziei z czasów powstania styczniowego, Moment złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.



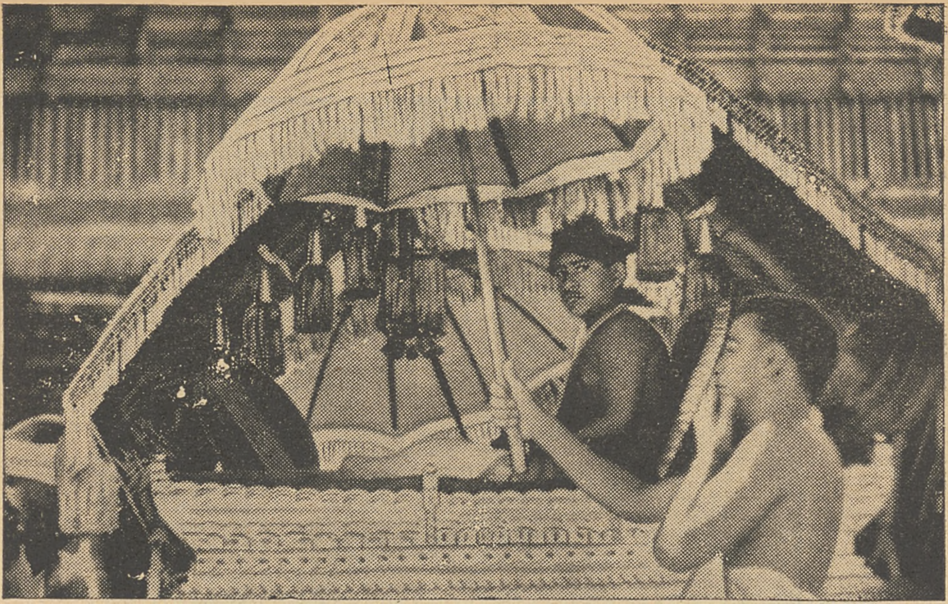
19—III

W dniu Imienin Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego składamy hołd Jego Pamięci, — czcząc w Nim Wskrzesiciela Ojczyzny, genjalnego polityka, nieustraszonego Wodza i Wielkiego Człowieka. Niech Duch Jego trzyma straż z Wawelskiej wyżyny, by Naród zrealizował Testament Swych Wieszczów.

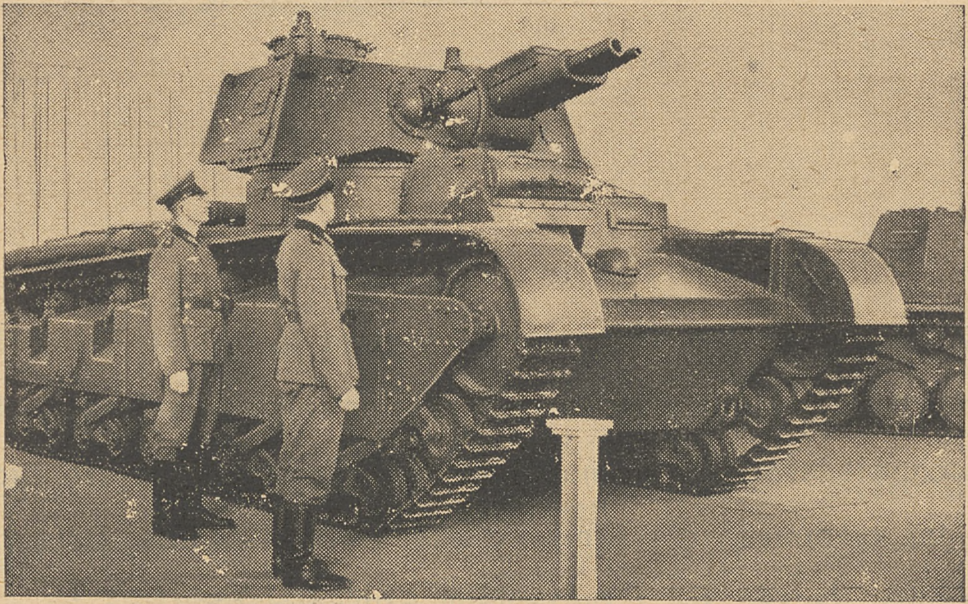


18—III

Z okazji Imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego składamy Dostojnemu Solenizantowi w imieniu Biskupów, duchowieństwa i ludu marjawickiego, najserdeczniejsze życzenia długich lat, owocnych dla Armji Polskiej i mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej, łącząc się z życzeniami Armji i Narodu.



Elaya Raja, następca tronu w księstwie Travancore, w Indjach został w toku ceremonij, trwających tydzień, przyjęty do religji hinduskiej. Punktem kulminacyjnym uroczystości było zawieszenie na jego szyi świętego sznura bawełnianego, który już nigdy nie zostanie z jego ciała usunięty.



Ciężki czołg bojowy na wystawie samochodowej w Berlinie.

większe niebezpieczeństwo. My wytrwamy, choćby burza jeszcze silniej srożyła się na zewnątrz murów, choćby jeszcze nienawistniej toczyły się walki wewnątrz murów.

Jest naszym obowiązkiem i przywilejem do końca pójść drogą, wskazaną i wskazywaną bez przerwy przez Słowo Boże. I to Słowo Boże odnalezione, głoszone i tłumaczone przez reformatorów, jest i dziś drogowskazem, światłością i mocą. Ale pod jednym warunkiem: pokuty. Tylko oczami pokuty można w ludzkich tego słowa kształtach odczytać boską Prawdę.

Pokuty przedewszystkiem potrzeba Kościołowi Ewangelickiemu, jego kierownikom, sługom i wyznawcom.

Manifestujemy świętą cierpliwość z Kościołem, z jego władzami i sługami, z jego nauczycielami i wyznawcami, aczkolwiek byłoby słuszniejszem i szlachetniejszem uwielbianie jedynie świętej Cierpliwości, którą miłosierny Bóg okazuje nam i całemu światu. I w tym braku leży nasze nieszczęście, gdyż to właśnie uniemożliwia nam akt nawrócenia i nawrotu. To sądzenie przeszłości potępia teraźniejszość, to osądzanie innych pada przekleństwem na nas. Istnieje bowiem nieubłagane prawo wewnętrznego życia, które już tu na ziemi znajduje pełne zastosowanie. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim sądem sądzeni będziecie" (Mat. 7,2).

Nie jest wszak wykluczonem, że przez dzisiejszy groźny koncentryczny atak przeciwko protestantyzmowi Bóg daje nam zadanie odmienne od tego, które pełnią w Kościele ci, którzy rzekomo budują nowe, a w rzeczywistości tylko burzą stare formy, ale odmienne też od tych, którzy rzekomo bronią starego, a w rzeczywistości tylko zwalczają nowe. Naszem niemiarodajnem zdaniem chodzi o nową mądrość — tak starą jak Bóg, i nowe pokolenie — tak dawne, jak Biblja: mądrość słuchania i rozumienia woli Bożej; pokolenie, wykonywujących wolę Bożą (niezależnie od jej treści i skutków.

Tylko pokuta stanie się początkiem tej mądrości, tylko pokuta stworzy nowe pokolenie — pokolenie dzieci Bożych, Pokuta, która wywodzi się ze zrozumienia, że każda reformacja poczyna się we własnem sercu, a przejawia się we własnem życiu. Dotyczy to jednostek, obozów i Kościołów. Z tej pokuty rodzi się miłość, która jest związką pokoju wśród walki. Pokuta ta otwiera oczy dla oglądania Prawdy, która niesie wolność, która czeka cierpliwie na błogosławieństwo Boże, którego zapowiedź i bliskość widzi w utrapieniach Kościoła i jego wiernych. Czyż budzące się w naszych zborach pragnienie oglądania chwały Bożej, przejawiające się choćby w ucieczce przed bratnią walką w sprawach najświętszych, nie jest tego błogosławieństwa owocem?

Nie przeszkadzajmy Bogu w błogosławieniu ani przez nadmierną gorliwość w budowaniu Kościoła, ani przez nadmierny lęk o jego przyszłość, ani przez brak, ani przez nadmiar przywiązania do tego, co jest przed oczami.

Wszystkie te nowe porządki, które są potrzebne dla zewnętrznej organizacji Kościoła, niech zarówno w treści, jak w formie, zarówno w tempie, jak w sposobie ich realizowania będą tworzone i wprowadzane według reguły i ducha Słowa Bożego. Tylko bowiem wtedy orać będziemy znów na niwach kościelnych, a nie siać pszenicę pomiędzy ciernie i osty, lub nawet kąkol — pomiędzy pszenicę.

Cokolwiek jest czy będzie, w upadku czy w zwycięstwie, w życiu czy w śmierci — naszą wiarą i naszem wyznaniem, naszą nadzieją i naszą modlitwą będzie prośba:

„Poświęć nas, Panie w Prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest Prawdą!..."

Z GŁOSÓW PRASY

„Mały Dziennik", organ kleru rzymskiego w Polsce ma nieuzasadnione i niepoważne pretensje, aby wszyscy chrześcijanie szli do wyborów pod „hasłami katolickiemi" i w artykuliku p. t. „wybory do Płockiej Rady Miejskiej" — okazuje swe wielkie niezadowolenie z płockiego Ozonu:

„P. wojewoda warszawski zarządził wybory do Rady Miejskiej w Płocku na niedzielę 16 kwietnia. Miasto podzielono na siedem okręgów wyborczych i siedemnaście obwodów.

W związku z wyborami odbyło się z inicjatywy płockiego koła O. Z. N. zebranie, które wyłoniło „Polski Chrześcijański Gospodarczy Komitet Wyborczy". Jak wynika z oświetlenia zadań owego komitetu, ma on cele bardzo szerokie i pod pokrywą nazwy „chrześcijański i gospodarczy" ma zamiar skupić czynniki, które nie chcą zgrupować się pod hasłami otwarcie katolickiemi.

Nie jest wykluczone, że owa „chrześcijańska" platforma będzie miała za zadanie pomieszczenie na niej również płockich sekciarzy a może i koniunkturalnych neofitów".

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" w № 66 zestawia mowę prezydenta Roosevelta, o zaletach demokracji z ostrą odpowiedzią na nią prasy niemieckiej:

Z okazji 150-tej rocznicy pierwszej sesji amerykańskiego kongresu związkowego, prez. Roosevelt na wspólnem posiedzeniu obu Izb wygłosił przemówienie poświęcone zaletom demokracji, przeciwstawiając jej brak wolności w państwach autorytatywnych.

Prezydent podkreślił zwłaszcza znaczenie swobody wyborów.

„Wybory — mówił Roosvelt — są rozstrzygające dla pojęcia demokracji. Wszelkie inne formy rządu, choć wydaje się nam, mają już wiek poważny, ponieważ nawiązują do systemu samowładztwa, z którym demokracja stoczyła przed stuleciami zwycięski bój... Wiele narodów zazdrości nam naszych walk wyborczych mimo dzikiej przesady całej akcji wyborczej, ponieważ ta powódź prowadzi do uregulowanego biegu wód z chwilą, gdy wynik wyborów jest ustalony".

Od zagadnienia wolności wyborów prez. Roosevelt przeszedł do zagadnienia swobodnej własności i swobody prasy mówiąc:

„Wobec wydarzeń ostatniego roku chętnie zrezygnujemy z odbierania własności prywatnej bez odpowiedniego odszkodowania. Czytajcie dzienniki i cieszcie się. że nasze domy, mieszkania są bezpieczne przed nieprawnemi rewizjami i konfiskatami".

Na temat wolności prasy powiedział Roosevelt, że demokracja nigdy nie zniesie zatajenia ważnych wiadomości na żądanie władz.

Prezydent wskazał następnie na wolność zgromadzeń i możność każdego Amerykanina zwrócenia się z zażaleniem lub prośbą do kongresu (parlamentu), na wolność słowa i religji. W państwach autorytatywnych, oświadczył prezydent Roosevelt — religje są tak prześladowane, że „nikt nie może czcić Boga na swój sposób".

Niemieckie biuro prasowe zaopatrzyło mowę prezydenta Roosevelta następującym komentarzem:

„Pan Roosevelt wylicza z dumą te wolności, których nie wolno naruszać w jego demokracji. Roosevelt ogłasza, że Amerykanom wolno zwracać się z petycjami do kongresu Zapewne — wierzymy mu na słowo — że w jego kraju z 10 miljonami bezrobotnych, bez dostatecznych zasiłków, wołania o pomoc największej nędzy należą do wstrząsających wydarzeń codziennych.

My w kraju, który każdemu zdolnemu do pracy zapewnił pracę i chleb i który każdego rodaka ochronił przed głodem i zimnem za pośrednictwem bezprzykładnego w świecie dzieła pomocy socjalnej, my nie dysponujemy oświadczeniami p. Roosevelta.

W oświadczeniu pana Roosevelta nie mogło naturalnie zabraknąć również wolności prasy. Zaiste państwa autorytatywne nie mogą pochwalić się wolnością prasy, o jakiej tu mowa, mianowicie pozwoleniem na nieograniczone nagonki i obelgi...

...W związku z wolnością majątku można przytoczyć powiedzenie: „Si tacuisses"... Liczne korupcyjne i skandaliczne afery ostatnich czasów nie są szczególnie przekonywującym argumentem, świadczącym o zaletach tego systemu. Ta część mowy Roosevelta była zapewne nieprzyjemna nawet dla jego fanatycznych zwolenników...

...Jako największą różnicę między demokracjami, a państwami autorytatywnemi, wymienił Roosevelt demokratyczny system wyborczy.

To prawda: Między rządem, który opiera się na nieznacznej większości... a kierownictwem narodu, za którem w wolnym wyborze, nie powodując się żadnemi interesami politycznemi, albo gospodarczemi, wypowiedziało się 99 proc. wyborców, a więc cały naród, jest różnica, jak między niebem, a ziemią.

Ale my nie mamy zamiaru przekonywać p. Roosevelta o słuszności naszego poglądu na państwo. My wypraszamy sobie tylko jego mieszanie się w tej formie w nasze stosunki. Przy 10 miljonach bezrobotnych p. Roosevelt powinienby mieć przecież pilniejsze zadanie.

Z krainy niewoli ducha

„Kurjer Warszawski", jedno z pism o wyższej kulturze, z niezrozumiałej przyczyny zszedł do poziomu „Małego Dziennika" franciszkanów, drukując w № 47 atrykuł p.t. „Krzewiciel kultury artystycznej". Czytamy tam, że przed wstąpieniem na tron zmarłego papieża Piusa XI w 1922 roku: „Konflikty z Kościołem, nietylko jednostek, ale całych grup społecznych, a nawet narodów, głoszących rozdział Kościoła od państwa, — wyciskały piętno na życiu duchowem narodów, wciskały się w moralność, w etykę, w wychowanie młodzieży, w prawodawstwo; wywarły ogromny wpływ na piśmiennictwo i sztuki piękne. Nastąpił zupełny zanik malarstwa, muzyki kościelnej.

Z pełną świadomością takiego stanu kultury europejskiej, podminowanej przez zdeklarowanie pogański bolszewizm, zasiadł na tronie Piotrowym b. nuncjusz Achilles Ratti.

I starczyło niepełnych lat siedemnaście, aby odmieniła się dusza świata i nastąpiło odrodzenie katolicyzmu tak wielkie, iż nazywano nasze czasy nowem średniowieczem, najświetniejszą epoką autorytetu kościelnego i katol. kultury, ujawniającej się rozkwitem filozofji, literatury, imponującej architektury kościelnej, rzeźby i malarstwa, rozkwitem nauk teologicznych, a co za tem idzie, bujnego życia mistycznego i władztwem ducha nad materją.

Śmiało zaryzykować można twierdzenie, że Pius XI zastał świat spoganiałym, a pozostawia go chrześcijańskim."

Bardzo katolicki i często nawet „mistycznie" usposobiony „Wielkopolanin", daje taką naiwną charakterystykę nowoobranego papieża Piusa XII:

„Ojciec św., którego pełne nazwisko brzmi Eugenjusz Paczelli, jest rzymianinem z krwi i kości i ma wszystkie typowe cechy rzymianina, nieco sztywny przy pierwszem poznaniu świadomy swej wartości, siły i znaczenia."

Krakowski IKC, ścigając się z „Wielkopolaninem", zagalopował jeszcze dalej i wmawia w 385 miljonów chrześcijan, którzy zerwali z Kościołem rzymskim, że papież jest głową chrześcijaństwa całego świata:

„Pius XII sterować będzie nawą Piotrową ku jeszcze większemu wzmożeniu i siły, i wpływu, i autorytetu Kościoła nietylko wśród wyznawców katolicyzmu, ale wśród wszystkich chrześcijan na świecie i utrzyma tę powagę i znaczenie głowy chrześcijaństwa całego świata, jaką zdobył śp. Papież Pius XI."

W związku z nowym naciskiem ze strony władz hitlerowskich na duchowieństwo rzym.-katolickie, a szczególnie na zakony, którym zarzucane są różne przestępstwa natury politycznej i moralnej — ogłoszono statystykę, z której wynika, że na terenie Trzeciej Rzeszy dzi ła około 22 tysięcy księży świeckich, 15 tysięcy zakonników i około 100 tysięcy zakonnic. Ponadto istnieją tam 42 klasztory Jezuitów. Słuchaczy teologji katolickiej jest 6 tysięcy.

W powiatowem mieście Rypinie, albo jak mówią miejscowi mieszczanie — „w Rypiniu", rzym.-katolickie społeczeństwo pod szumną nazwą „szeregu organizacyj społecznych", „domaga się—jak podaje „Mały Dziennik" — rozwiązania organizacyj walczących z Kościołem:"

„Szereg organizacyj społecznych Rypina powzięło uchwałę i złożyło je w formie rezolucyj na ręce p. Starosty powiatowego w Rypinie, domagając się w nich rozwiązania wszystkich działających na terenie Rypina i powiatu organizacyj, które walczą z porządkiem społecznym i z Kościołem.

Podpisane organizacje wyrażają przekonanie i nadzieje, że władze dołożą wszelkich starań, aby uwzględnić uzasadnione życzenie katolickiego i narodowego społeczeństwa, które jedynie jest odpowiedzialne za przyszłość państwa."

Chodzi tu poczciwym mieszczuchom o rozwiązanie PPS i Stronnictwa Ludowego, które są nieposłuszne klerowi. Najkomiczniejszem jednak jest to, że panowie rypiniacy, z klerykalnego obozu, „są jedynie odpowiedzialni za przyszłość państwa".

Z Polski i ze świata

Zmarł b. min. Wł. Zawadzki

Dnia 8 b. m. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł ś. p. Władysław Zawadzki, b. minister skarbu, profesor wyższej szkoły handlowej w Warszawie i uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Pokój jego duszy!

Brak 2 telegramów

Koła watykańskie podkreślają, że rządy i głowy panujące wszystkich państw nadesłały depesze gratulacyjne z powodu wyboru Piusa XII, Zabrakło jedynie telegramu Hitlera i oczywiście, Stalina.

Brak depeszy od Hitlera jest tem znamienniejszy, że po zgonie Piusa XI Niemcy starały się jakgdyby wyprzedzać w kondolencjach inne państwa i nawet na wyraźne życzenie Hitlera, ambasador Rzeszy przy Watykanie chciał złożyć wiązankę kwiatów na grobie Piusa XI.

Nie mogło to być wykonane, gdyż było sprzeczne z protokułem obowiązującym przy pogrzebach papieży.

Prace nad kanałem Bałtyk—morze Czarne

(A) Jak się dowiaduje Ag. „Iskra" w ostatnich dniach odbyło się pod przewodnictwem płk. Jana Kowalewskiego organizacyjne zebranie komisji koordynacyjnej dla prac badawczych i projektodawczych dotyczących budowy projektowanego szlaku wodnego Bałtyk — może Czarne,

W skład komisji weszli przedstawiciele nauki, sfer gospodarczych, społecznych oraz zainteresowanych resortów.

Szlak komunikacyjny Bałtyk — może Czarne jest projektowany, jak wiadomo, na linji Wisła — San — Dniestr — Prut — Dunaj.

Aresztowanie 86 studentów we Lwowie

PAT oficjalnie komunikuje o zajściach i aresztowaniach wśród młodzieży akademickiej we Lwowie:

Od dłuższego czasu na terenie Lwowa pewne grupy studentów przejawiały nieobliczalną i szkodliwą działalność, której wynikiem było szereg wypadków ciężkiego uszkodzenia lub poranienia poszczególnych osób. Fakty te zmusiły władze bezpieczeństwa do przedsięwzięcia zdecydowanych kroków, zmierzających do zlikwidowania tych anarchistycznych przejawów w życiu akademickiem.

W wyniku dochodzeń ustalono, że w domu akademickim, domu techników i domu medyków we Lwowie studenci zgromadzili znaczne ilości broni, mterjałów wybuchowych i innych narzędzi napadu.,

W związku z tem w nocy z 10 na 11 marca b. r. w obecności prokuratora, sędziego śledczego oraz rektora politechniki organa policji przystąpiły do przeprowadzenia rewizji.

W domu techników policja napotkała na zdecydowany opór akademików. W wyniku starcia jeden policjant został ciężko ranny, dwóch lekko rannych i czterech kontuzjowanych. Zdemolowane zostały urządzenia domu techników. Rewizje w domu akademickim i domu medyków miały przebieg spokojny.

W wyniku rewizji we wszystkich trzech domach znaleziono: 16 rewolwerów, 2 flowery, 13 granatów ręcznych, 34 kastety, 2 sztylety, 4 łomy żelazne, 1 petardę, 14 pałek okutych ołowiem. 43 żarówki wypełnione gazem i płynami żrącemi, bardzo poważne ilości materjałów, służących do wyrobu środków wybuchowych. Blizko 10 kg nielegalnych ulotek oraz 4 powielacze, na których te ulotki były powielane.

W związku z wynikiem rewizji aresztowano 86 studentów, w tem 46 w domu

techników i 40 w domu akademickim. Oto czem zajmuje się dzisiejsza młodzież akademicka, z obozu Narodowej Demokracji.

Kurator Seweryn Maciszewski wiceministrem oświaty

Na miejsce ustępującego wiceministra płk. Ferek-Błeszyńskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w najbliższym czasie mianowany zostanie dotychczasowy kurator Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, p. Seweryn Maciszewski.

Rozwiązanie parlamentu w Belgji

Od kilku tygodni trwa w Belgji przesilenie rządowe. Żaden ze stworzonych ostatnio rządów nie zdołał uzyskać większości w parlamencie. Wobec tego Król rozwiązał parlament i zarządził wybory, które odbędą się w dniu 2 kwietnia.

Min. Gafencu w Warszawie

W Warszawie bawił przez trzy dni minister spraw zagranicznych Rumunji, Grzegorz Gafencu. Nie bez znaczenia jest fakt, że wizyta ministra rumuńskiego nastąpiła bezpośrednio po wizycie w Warszawie włoskiego min. Ciano. Cała prasa zgodnie podkreśla, że przedmiotem rozmów obu wizyt były przedewszystkiem sprawy basenu naddunajskiego.

A jest o czem radzić, jeśli chodzi o ten „basen naddunajski"! Oto Czechosłowacja rozpadła się i uległa wpływom niemieckim. W trójkącie polsko-rumuńsko-węgierskim powstała wołoszynowska „Ukraina, źródło niepokoju i anarchji. Oto zaczyna zgłaszać pretensje terytorjalne Bułgarja, żądając odstąpienia niektórych ziem od Rumunji i Jugosławji. Istnieją również nieuregulowane stosunki pomiędzy Węgrami i Rumunją. A wreszcie na wszystkie te państwa coraz bardziej cisną politycznie i gospodarczo „dynamiczne" Niemcy hitlerowskie. Te wszystkie sprawy tworzą dziś z basenu naddunajskiego ów przedwojenny „kocioł bałkański", gdzie rodziły się ustawiczne konflikty.

Jaki jest rezultat wizyty min. Ciano w Warszawie odnośnie spraw basenu naddunajskiego — nie wiele wiemy. Wyraźniej natomiast zarysowują się rezultaty wizyty min. Gafencu. Przedewszystkiem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Rumunja wypowie się obecnie za wspólną granicą polsko-węgierską, przeciwko czemu w krytycznych miesiącach zeszłego roku mocno się sprzeciwiała. Dziś już Rumuni widzą, że dotychczasowy układ stosunków w rejonie naddunajskim całkowicie się załamał i szukają nowych sposobów zabezpieczenia swego państwa. W pierwszym rzędzie pragną uregulować swoje stosunki z Węgrami. Może im w tem dopomóc Polska, która utrzymuje przyjazne stosunki z obu państwami.

Nad temi oto sprawami — jak piszą gazety codzienne — radził z min. Beckiem min. Gafencu.

Przeciwko prowokacjom w Gdańsku

Wystąpienia hitlerowskie w Gdańsku przeciwko studentom Polakom w całej opinji polskiej wywołały zrozumiałe oburzenie. Młodzież — jak zwykle zresztą — zareagowała w sposób bardziej gwałtowny, manifestując swoje oburzenie w demonstracjach ulicznych.

Wypadkami gdańskiemi zajął się również Sejm. Wicemarsz. Surzyński zgłosił interpelację tej treści:

Na terenie W. M. Gdańska powtarzają się w ostatnich czasach prowokacyjne wystąpienia antypolskie. W politechnice gdańskiej miały miejsce wypadki i awantury, które w społeczeństwie polskiem wywołały powszechne oburzenie. W związku z tem zapytuję Pana Premjera, jakie środki zamierza rząd przedsięwziąść dla całkowitego uspokojenia stosunków w Gdańsku.

Kronika marjawicka

Z Lipki (par. Niesułków, pow. Brzeziny). Szarzyzna życia codziennego, troska o rzeczy doczesne i wogóle wszystkie te, jak mówi Ewangelja, „ciernie między które pada ziarno słowa Bożego", wyjaławiają do tego stopnia ducha ludzkiego, że zalega na nim pewien pył duchowy, a nawet pleśń i zielsko. Zapomina on wtedy o Bogu, o celu życia. Lgnie do ziemi, staje się niezdolnym do wzlotu tam, skąd bierze się piękno ducha i wielkie czyny dla Boga i bliźnich. W takim stanie duch potrzebuje skutecznej kuracji, wypoczynku od trosk, by wrócił do zdrowia. Z tego powodu Chrystus, pragnąc zaopatrzyć nas we wszystko potrzebne do istotnego szczęścia, zostawił nam przykład własnego życia. Po trudach pracy apostolskiej, „uciekał Sam jeden na górę", gdzie obcował z Ojcem na modlitwie. Zachęcał i uczniów, by od czasu do czasu szli „na osobność i odpoczęli duchem maluczko". Dlatego i Nasza nigdy niezapomniana Założycielka — w statucie naszego życia przepisała Braciom obowiązek odprawiania rekolekcyj rocznych przez dziesięć dni i miesięcznych przez jeden dzień. Dlatego prosiła nas, żebyśmy dla Ludu Marjawickiego, którego bardzo miłowała, jak najlepsza matka, zawsze podczas Wielkiego Postu dawali trzydniowe rekolekcje.

Na takie rekolekcje, w dniach 4, 5, 6 i 7 marca, zaprosiliśmy Br. Bpa. Jakóba. Mimo podeszłego wieku Br. Biskup przybył do nas wieczorem w przeddzień rekolekcyj. Treścią rozmyślań, jakie nam podawał, było naprzód przedstawienie niedomagań ducha w życiu współczesnych narodów i państw, ich odchrześcijanienie. To znaczy: zanik miłości Boga i bliźniego, brak wiary w Opatrzność, zaufanie we własny rozum, a wskutek tego gotowanie się do strasznego żniwa tej apostazji w postaci katastrofalnej wojny wszechświatowej. Br. Biskup zwrócił uwagę na te same braki w naszej organizacji. Jako ratunek podał nam wyjaśnienie przypowieści Pana Jezusa w Ewangelji św. Mateusza. W tej Boskiej Nauce uwypuklił, czem jest Pan Jezus dla odrodzenia ludzkości, dla zaprowadzenia na świecie ładu, powszechnego pokoju i dobrobytu. Wykazał, że tylko Pan Jezus jest na wieki Zbawicielem swiata, że jeśli On — a nie ktokolwiek z ludzi — będzie uznany za Króla ludzkości Najwyższego Pasterza, za Źródło życia duchowego, — ludzkość przez Niego odrodzona automatycznie stanie się jedną wielką rodziną, miłującą się społecznie, — pozna miłość Pana Jezusa i zaufa bezgranicznie Jego Opatrzności. Wtedy przebuduje ona świat dla Boga i powszechnego szczęścia. Sędziwy kaznodzieja kładł ogromny nacisk na walkę z grzechem i wadami charakteru i pójścia w ślady Chrystusa. Bo dzisiaj potrzeba światu nie hołdowników służalczych jakiejkolwiek ziemskiej wielkości, — ale naśladowców Chrystusa Pana, ale, ludzi uchrystusowionych, bo tylko tacy ludzie dźwigną świat z upadku i stworzą na nim powszechne szczęście.

Na wszystkie konferencje tak ranne, jak popołudniowe, w ciągu trzech dni, gromadził się tysiączny tłum naszych Braci i Sióstr. Nie widać było przerzedzenia naszych szeregów wskutek odstępstwa tej garstki, która poszła za usuniętym ze stanowiska dawnym przełożonym. Dnia 7-go marca, mimo dnia targowego, bo był to wtorek, nasi Drodzy Niesułkowianie zgromadzili się na ostatnie nabożeństwo bardzo licznie. Do Komunji Świętej przystąpiło około siedmiuset osób. Br. Biskup na ostatniej nauce podał nam szczegóły i niezgłębioną świętość Maryi z bezcennych nauk Naszej Świętej Męczennicy. Naprawdę nic podobnego, nic równie pięknego o Maryi

Najświętszej nie znajdziemy w literaturze marjańskiej żadnego z Kościołów. Są to prawdziwe perły światła i skarby miłości, które Bóg objawił naszej Założycielce. To też w ręce Maryi wszyscy uczestnicy rekolekcyj złożyli losy swych dusz, losy naszego Kościoła i najbliższych ich sercom, — pewni, że Nieustająca Pomoc Matki Boga doprowadzi nas i Swoje Dzieło do chwalebnego tryumfu.

Po nabożeństwie Br. Bp. Jakób udał się do szkoły, gdzie parafjanie rozmawiali z nim około półtorej godziny. W czasie tej konferencji panowała ciepła rodzinna atmosfera. Mówił nam potem Br. Biskup, że znalazł w Drogich Niesułkowianach tyle wiary w Dzieło Boże, tak niezachwianą w nich ufność w ostateczne zwycięstwo Marjawityzmu, tyle uspołecznienia, dzielności charakterów, gotowości na wszelkie trudy i ofiary dla Sprawy Bożej, oraz inteligencji wśród tego Ludu, że wyjeżdża nietylko zadowolony po rekolekcjach, ale spokojny o tę placówkę. Bo żyje na niej Lud świadomy swego powołania, dzielny i nie dający się zwieść żadnym pokusom ze strony tak zbłąkanych Braci, jak wrogów Dzieła Bożego. Dowodem tego były rezultaty świeżych wyborów do gminy, podczas których dzięki tym zaletom Niesułkowian, wójtem i podwójtem zostali Marjawici, a do rady gminnej zostało wybranych 8 Marjawitów.

Oby te nadzieje Br. Biskupa usprawiedliwiła dalsza praca i wysiłki naszej parafji.

Br. K. Gabrjel

Lipka, 8 marca 1939 roku.

Z życia innych kościołów i wyznań

„Przegląd Ewangelicki" podał przemówienie królowej holenderskiej Wilhelminy, które wygłosiła przez radjo, wzywając społeczeństwo Holandji do zbiorowego wysiłku w kierunku zespolenia duchowych i moralnych sił narodu. Podajemy je poniżej, aby ci, którzy według teologji rzymskiej muszą wierzyć, że wszystko poza papiestwem jest herezją, — przekonali się, że protestancka królowa ma głębszą miłość i wiarę w Chrystusa od wielu dostojników kościelnych, prześladujących inne wyznania:

„Nie wypełniłabym do końca swego obowiązku — mówiła królowa — gdybym, poruszając sprawę moralnego i duchowego uzbrojenia narodu, nie poświęciła chociaż kilku słów stronie osobistej tej wielkiej akcji duchowej. Wiemy wszyscy, że duch Boży wzywa każdego człowieka i każdy naród ku wyższym celom. Duch ten odpowiada na każde pełne lęku wołanie pogrążonego w cierpieniu i opuszczonego człowieka, który błaga o Bożą pomoc. Pragnienie pomocy i bliskości Bożej nigdy chyba jeszcze nie było tak powszechne i tak silne jak właśnie w chwili obecnej, gdy ma się wrażenie, iż wszystko to, czem się człowiek tak bardzo szczycił, rozpada się w gruzy, gdy tylu ludzi ogarnia niepewność, co robić i gdzie szukać ratunku. Stosunek osobisty i kontakt niejako z Bogiem, bez którego nie może być mowy o żadnym spokoju wewnętrznym, wyrazić można jako umiłowanie prawdy, szczerość i uczciwość... Ponieważ wiele osób pytało się mnie i pyta o mój osobisty stosunek do spraw wiary i o moje osobiste doświadczenia, przypominając mi słowa „Christ avant tout", które niegdyś napisałam, uważam za swój obowiązek dodać jeszcze, że doświadczenie, na którem oparłam powyższe słowa, było i jest moją gwiazdą przewodnią w zdobywaniu wyższych

wartości. Mam nadzieję, że dane mi będzie zostać wierną tym słowom „Chrystus przedewszystkim“ aż do mego ostatniego tchnienia. Oby Zbawiciel dał mi siły na to“.

„Ameryka Echo“ w wiadomościach z Polski podaje następujące szczegóły z wizyty nuncjusza papieskiego Filippo Cortesi u metropolity grecko-katolickiego hr. Szeptyckiego:

„Nuncjusz Cortesi został upoważniony przez Watykan do zapewnienia metropolity Szeptyckiego, że kościół rzym.-katolicki w Polsce nie ma żadnych ambicyj do zasymilowania Unitów. Metropolita Szeptycki odrzucił ofertę Watykanu zrobienia go kardynałem pod warunkiem, że użyje on swych wpływów w kierunku zaprzestania dążeń do ukraińskiej autonomji.

Metropolita Andrzej Szeptycki poinformował nuncjusza, że niedotrzymanie przez rząd polski przyrzeczenia w sprawie przyznania Ukraińcom w pewnym stopniu kulturalnej autonomji, a także obecność silnych oddziałów wojska w Małopolsce wschodniej, usuwają możliwość kompromisu pomiędzy Ukraińcami a Warszawą. Metropolita hr. Szeptycki dalej powiedział, że ambicja Kościoła Katolickiego w Polsce opanowania rywalizujących z nim kościołów jest w głównej mierze odpowiedzialną za stan wrzenia, panujący we wschodniej i południowo-wschodniej Polsce. Metropolita oświadczył, że nie może on w tym względzie pośredniczyć, aż Warszawa zmieni swe dotychczasowe stanowisko.“

CIEKAWE WIADOMOŚCI

Wynalazek fizyka rosyjskiego

Jak donoszą źródła rosyjskie, fizyk rosyjski prof. W. Zworykin wynalazł mikroskop dla elektronów, który powiększa miljon razy, podczas gdy zwykły mikroskop tylko – 3.000 — 3.500 razy.

Wynalazek swój demonstrował prof. Zworykin w obecności wielu uczonych, lekarzy i inżynierów. Obraz, który daje mikroskop prf. Zworykina, przerzuca się na ekran tak, że widzi go całe audytorjum.

W czasie pokazu mieli obecni zobaczyć rzeczy po raz pierwszy dostępne oku ludzkiemu. Atom ukazał się w formie świecącego krążka o przekroju 1 cala.

Technika wojenna stale się udoskonala. Ostatnio wynaleziono rakietę, która, zrzucona z samolotu, silnie oświetla olbrzymi obszar ziemi.

Podczas oświetlenia aparat zbudowany w samolocie dokonuje zdjęcia. Nowy wynalazek ma duże znaczenie na wojnie, gdy przegrupowania wojsk czynione są nocą i dzięki dokonanej przy takiem świetle fotografji będzie je można zauważyć.

Majątek Polaków za granicą

Parę miesięcy upłynęło już od terminu zamknięcia zgłoszeń, przyjmowanych od obywateli, zapisujących posiadane za granicą majątki i zapasy obcych pieniędzy. Na naradzie dyrektorów izb skarbowych w ministerstwie skarbu wicepremjer Kwiatkowski, omawiając całokształt działalności swego ministerstwa, podkreślił, że ostateczne wyniki spisów wyrażają się znacznie większą sumą uzyskanych zgłoszeń, aniżeli było to pierwotnie przewidywane. Wyniki rejestracji przekroczyły bowiem podawaną przez niektóre gazety sumę 300 miljonów złotych. Co najmniej około 80 miljonów złotych stanowią same obce pieniądze w postaci wkładów bankowych i należności z tytułu obrotu towarowego, a nadto 70 miljonów złotych akcje i udziały obywateli polskich w przedsiębiorstwach zagranicznych.

Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

Ziemiopłody

ZIEMIOPŁODY	Warszawa 17. III	Łódź 17. III
Pszenica jednolita . . .	21.00—21.50	20.75—21.00
„ zbierana	—	—
Żyto I stand.	14.25—14.75	14.25—14.50
„ II „	—	—
Owies I stand.	15.75—16.00	16.00—16.50
„ zbierany	—	—
Jęczmień brow. . . .	19.25—19.75	17.50—18.00
„ przemiałowy	18.00—18.25	--
Koniczyna czerwona . .	85.00—95.00	—
„ biała . . .	260—280	—
Peluszka	24.50—25.50	24.50—26.00
Groch Wiktoria z work.	32.00—34.50	32.50—36.00
„ polny z workiem	23.50—25.50	26.00—28.00
Rzepak zimowy	53.50—54.50	54.00—57.00
Siemię lniane	55.00—57.00	57.00—58.00
Łubin niebieski	12.25—12.75	12.50—13.50
Łubin żółty.	14.50—15.00	15.00—16.00
Ziemniaki jadalne . . .	—	5.00— 5.50
Otręby pszenne grube .	12.75—13.25	11.50—11.75
„ „ średnie	11.75—12.25	11.00—11.25
„ żytnie	9.75—10.50	9.75—10.00
Makuchy lniane	22.50—23.00	23.00—25.00
„ rzepak. . . .	14.00—14.50	14.50—15.50
Słoma żytnia prasow. .	4.25—4.75	—
Siano luzem zwykłe . .	—	—

Nabiał-drób-warzywa

Płacono w złotych:	Warszawa 27. II.	Łódź 27. II
Mleko 1 litr	0,30	0,26
Śmietana 1 litr	1,40	1,20—1,40
Masło wiejskie 1 kg. . .	2,40—2,80	2,40—2,80
Masło mleczarskie 1 kg.	3,20—3,80	3,00—3,60
Twaróg wiejski 1 kg. . .	1,00	0,80—1,00
Jaja mendel	1,05—1,25	1,05—1,15
Gęsi za sztukę	6,00—9,00	—
Kaczki za sztukę . . .	3.00—3.80	—
Kury za sztukę	3,00—4,20	3,20—4,00
Kurczęta za sztukę . .	—	—
Kapusta główka	0,20—0,30	0,20—0,25
Marchew pęczek . . .	0,25	0,20—0,25
Cebula pęczek	0,20—0,25	0,20—0,25
Groszek 1 kg.	—	—

RADA PRAKTYCZNA

Ze starego bronzowego obuwia trudno jest usunąć plamy. Należy rozpuścić kawałek sody wielkości grosza w $1^1/_2$ łyżeczce mleka. Tym płynem należy posmarować całe pantofle i pozostawić aż do wyschnięcia. Dopiero potem dobrze oczyścić kremem.

Bydło-Trzoda-Owce

Płacono za 100 kg. żywej wagi w zł.	Warszawa 7. III.	Łódź 7. III.
I. BYDŁO		
A) Woły:		
Pełnonomięsiste wytuczone nieoprzęgane	82—87	78—81
Mięsiste tuczone młodsze do 3 lat . .	62—70	64—68
Mięsiste tuczone starsze	40—51	—
B) Buhaje:		
Wytuczone pełnomięsiste	—	75—77
Miernie odżywione	72	65—71
C) Krowy:		
Tuczone mięsiste	78—88	80—85
Nietuczone dobrze odżywione	62	40—50
D) Jałowice:		
Tuczone pełnomięsiste	68	88
E) Cielęta:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczone . . .	70—97	75—85
Nietuczone dobrze odżywione	60—69	55—70
Miernie odżywione	43—58	—
II. OWCE:		
Wytucz. pełnomięs. jagnięta mł. skopy .	58—65	52
Tuczone starsze skopy i maciorki . . .	—	—
III. ŚWINIE (tuczniki):		
Pełnomięs. od 120 do 150 kg żyw. wagi	100—113	101—109
Pełnomięs. od 100 do 120 kg żyw. wagi	96—99	94—100
Pełnomięs. od 80 do 100 kg żyw. wagi	—	92—98
Maciory i późne kastraty	—	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg	115	105—113

Nasiona

B. HOZAKOWSKI — Toruń, dn. 6. III. 1939 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania

Za koniczyną czerwoną 100 — 120, za koniczynę białą średni gatuuek 270 — 300, za koniczynę białą prima czyszcz. 300—350, za koniczynę szwedzką 190 — 200, za koniczynę żółtą 65 — 75, za inkarnatkę 95— 110, za przelot 85 — 95, za rajgras krajowy 100—120, za tymotkę 40 — 50, za seradelę 19 — 21, za wykę latową 18 — 22, za wiczkę zimową 55 — 65, za peluszkę 21 — 23,50, za groch zielony 25 — 27, za bobik 20—24, za rzepak 47—50, za rzepik 45 — 47, za siemię lniane 55—65, za konopie 45 — 50, za mak niebieski 90 — 100, za mak biały 100 — 120, za tatarkę 18 — 22, za proso 20 — 25.

HUMOR

Z gadek śląskich.

Wiesz co, Hanys? Mosz, pieruchu, tako grypno kobieta, że jak patrza na nią, to se zawsze po cichu musza pedzieć: „I nie wwódź nas na pokuszenie“.

— No, bracie, kiejbyś ją ino poznoł bliżej, tobyś potem rzykoł głośno jak jo: „Ale nas zbaw ode złego“...

— Muterko, a czy ludzie to w ziemi rosną?

— A czemuż to Hanysku?

— No, bo ujek, co przyjechali wczoraj ze świata, padali do tatulka: „Człowieku, a kojś tyż tako babo wykopał“.

—Hanysku, czemuż to tak płaczesz?

— A bo tatulek rypnęli się młotkiem w palec.

— No to z tego powodu nie potrzebujesz tak płakać!

—Joch sie tyż przodzi śmioł z tego, ale potym mnie tatulek zeprali.

— Jako to, trąbo jedna, nie wiesz, kaj mosz śledziona? No przeca w tym miejscu, kaj mosz zegarek.

— To nie może być.,.

— Jakże to nie może być? Czamu?

— Bo jo mom zegarek w lombardzie.

Brutto czy netto.

Pan Ziemowit Kugelszwanc wychodzi z łaźni. Spotyka Leszka Pipmana i mówi:

— Tylko co w łaźni się zważyłem. Ważę 75 kilo...

Brutto czy netto?

— Co znaczy brutto czy netto?

— Przed umyciem, czy po umyciu?

Złotówka.

— Co? Dziecko dwa tygodnie temu połknęło złotówkę i pan dopiero teraz?

— A no... Wcześniej nie było mi trzeba. A tu akurat przed pierwszym... Pan doktór rozumie...

Jak na okręcie.

Jeden z uczestników wycieczki, obwożony po Rosji Sowieckiej przez „Inturista“ nawiązuje rozmowę z napotkanym obywatelem, towarzyszem Rabinowiczem:

— Tow. Rabinowicz, słyszeliśmy, że Izraelitom o wiele lepiej powodzi się teraz w Rosji, niż przed rewolucją. Jakże się pan czuje w raju socjalistycznego budownictwa?

— Jak się czuję? Jak na okręcie.

— ?

— Olbrzymie horyzonty, mdli i nie ma gdzie uciec.

Wspólnik

— Przychodzę już dziesiąty raz z rachunkiem, a pan mnie ciągle zwodzi.

— Przepraszam, wciąż mówię panu to samo: zapłacę panu, gdy wspólnik przywiezie pieniądze.

— A gdzie jest ten wspólnik?

— We Lwowie.

— Dlaczego nie wraca?

— Czeka, bym mu przysłał pieniądze na podróż.

Polityka i papuga

Do znanego działacza politycznego przychodzi z wizytą znajomy. Działacza nie ma, gościa przyjmuje żona.

W pewnej chwili gość spostrzega, że siedząca w klatce papuga ma obwiązany dziób chustką.

— Cóż się stało tej papudze? — pyta zdumiony.

— O nic! To mój mąż zmienił przekonania polityczne.

W pięć lat po ślubie

— Gdy byłam twoją narzeczoną, obsypywałeś mnie prezentami, a odkąd wyszłam za ciebie za mąż, nigdy nie ofiarujesz mi żadnego upominku.

— Moja droga! Czy widziałaś kiedy, żeby rybak dawał przynętę złowionej rybce?